

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie”, pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują waz dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 76) kwartałnie 1 mrk., — z „Rolnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarń znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

→ Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor). ←

I to jest wolność sumienia!

Na pewnej konferencji nauczycieli w Poznańskim powięto prawdziwie niebyvale uchwały co do postępowania nauczycieli wobec dzieci polskich. Uchwalono tam co następuje: Nauczyciel powinien powierzone sobie dzieci niemieckiego pochodzenia utiżać w niemieckiej narodowości, dzieci polskiego pochodzenia pozywać dla niemieckości, nieć to uczucie, że jest Niemcem, i wcalem swojem postępowaniu okazywać się Niemcem.

Dalej nauczyciel ma mówić: z dziećmi w klasie, podczas pusu, na ulicy, kłosem wszędzie tylko po niemiecku i żądać też od nich, żeby wszędzie mówili po niemiecku, dawać całą naucę tylko niemiecką podstawę i zapewniać ją duchem niemieckim, wychowywać swoje własne dzieci jako niemieckie, dla gminy bieżącym dobrem Niemca i w mowie i w czynem braniu udziału w życiu niemieckim.

Najweselsza uchwała jest ostatnia, w której zebrani nauczyciele na owej konferencji głosują, że będą w powyższym duchu dziać i okazać się godnymi zaufania cesarskiego rządu i całego cesarskiego narodu!

Ale na tem nie koniec! To, co na konferencji zalecono nauczycielom jako rzecz pożądana, to regencja bydgoska przepisuje nauczycielom jako obowiązek, a nadto w poważnym rozporządzeniu wypowiada oczekiwanie, iż nauczyciele będą nie tylko w szkole, lecz i w rodzinie swej pielegnować ducha niemieckiego i język niemiecki, dalej, że nazewnictwo będą wszędzie i zawsze tak występować, aby przykładem swym pociągneli społeczeństwo polskie do zaniesienia pod względem

obyczajów i mowy z rodowitymi Niemcami. Prócz tego mają nauczyciele wywierać postępowaniem swem na cisk na Kościół (!!), aby i on służył w tym samym kierunku germanizacyjnym sprawom państwa. Ku temu mają nauczyciele domagać się dla siebie i swych rodzin, jak również dla dzieci, uchodzących w szkole za Niemców, kazania niemieckich; dalej mają żądać od duchownych katolickich, aby dzieciom ich i wszystkim tym uczniom, którzy w szkole pobierają naukę religii w niemieckim języku, chociażby byli polskiej narodowości, udzielana była kościelna nauka przygotowawcza do przyjęcia Sakramentów świętych w niemieckim języku. Wreszcie kładzie owo rozporządzenie nauczycielom za obowiązek, aby przed kazaniem i po kazaniu śpiewali w kościele niemieckie pieśni kościelne, nawet i tam, gdzie się to dotąd nie praktykowało.

Trudno prawdziwie uwierzyć, aby to wszystko było prawda, ale dawniejże doswiadczenia niestety potwierdzają, iż u nas takie rzeczy są możliwe. Nie potrzeba nawet osobnych rozporządzeń językowych na to, bo i bez nich już od dawna powiatowi inspektorowi szkolni zaglądali do prywatnych mieszkań nauczycieli polskich, do ich książek, do ich obrazów, zagadywali ich żony o stosunku rodzinne. I bez tych rozporządzeń wszelkimi drogami starano się o germanizację przez Kościół.

Nie tylko Niemcy, ale i Polacy nauczyciele mają więc zawsze służyć za czynnik do magania się od Kościoła, aby służył interesom germanizacji. Rozpoczęcie się z pewnej strony szereg denuncjacyjni, a za niemi najrozsądzane niesuski między szkołą a Kościołem. Tego rodzaju korzystanie ze stosunku zależności nauczycieli od władz szkolnych i sprawadzanie ich ze stanowiska szlachetnych wychowawców i krzewicieli oświaty na stanowiu

sko ludzi mających podkopywać właściwe przeznaczenie Kościoła, użycie nauczyciela jako narzędzia do tego, by osłabić przywiązanie uczniów Polaków i ich rodziców do swej narodowości i do swego języka ojczystego, nie było stosowane ani nawet znane w Królestwie Polskiem pod rządami rosyjskimi.

A przecież u nas zapewniona ma być każdemu wolność sumienia!

Co tam słychać w świecie.

Biura św. Kongregacji rzymskich zostały zamknięte w Pełdzierniku, na fery jesienne, a tem samem nastąpiła przerwa w audiencjach papieskich. Ojciec św., zawsze niestrudzony, skorzystał z chwilowego poczynku, aby przygotować akty przyszłego koncytorza i do konstytucji apostolskiej o Różańcu, która właśnie została ogłoszona. W szesnastu artykułach wyszej konstytucji ustalony został przepis Bractwa Różańca. Dowiadujemy się, że koncytorz ma być zwolniony w połowie drugiej Listopada, termin został przyspieszony, a to z powodu, aby coprzedżej obsadzić wolne we Włoszech i za granicą stolicę biskupie.

— Alokucja (przemowa) Papieża na przyszłym koncytorzu, jaki się odbędzie w końcu b. m., zawierać ma ustęp o kościołach wschodnich, będący pośrednią odpowiedzią na czynności podjęte przez cesarza Wilhelma w czasie pobytu w Palestynie.

Cesarz niemiecki znowu zmienił plan powrotu swojego. Z wyspy Malty odpływał nie w stronę Hiszpanii, lecz do Pola w Istrii, skąd lądem austriacką koleją żelazną wróci do Niemiec. Tłumacz to zmianą powietrza, ale chyba powietrza politycznego. Gdyby bowiem płynął przez cieśninę Gibraltar i potem obok Anglii, przywołanie wymagałaby, żeby

czyli ku niemu i przez rzadką kratkę uchwyciło pazurami sz, ję i gardło Korwina i wyrażało okropną ranę. Podniesiono nieszczęśliwego i zaniesiono do mieszkania. Pielgrzym szedł za nim. Mieszkanie było niedane, brudne w najwyższym stopniu, z jednym tylko niewolnikiem do usługi. Pielgrzym posłał niewolnika po lekarza, a tymczasem sam czynił co mógł, aby krew zatańca. Gdy tak był zajęty, Korwin wlepiał w niego oczy jak w gorączce lub w objęciu.

— Poznajesz mnie? — zapytał łagodnie pielgrzym.

— Czy cię poznaje? Zaraz, daj mi się namyśleć. Już wiem! Tyś Torkwatus. Pamiętasz, jakie mnie do kretowska chrześcijańskiego zaprowadził? Razem polowaliśmy na chrześcian. Gdzie jesteś ty byłeś przez ten czas? Wielus ubil? — I śmiały się gwałtownie.

— Cicho, cicho, Korwinie, — rzekł Torkwatus. — Musisz zachowywać się bardzo spokojośnie, bo inaczej nie będzie nadziej uratowania cię. Przytem nie przypominaj dawnych czasów; sam teraz jestem chrześcianinem.

— Ty chrześcianinem znowu? — krzyknął Korwin. — Ty, odstępca i zdrajca, ty otrzymałeś przebaczenie! Spokojnie wszystko przetrwałeś? Zgryzoty nie szarpały cię po no-

Za świętą wiare.

Powieść z pierwszych wieków chrześcianństwa.

(Dokonczenie).

— Aj, aj, Korwinie, — mówił jeden chłopiec do pijaka, — może teraz będziesz miał za swoje. Cezar Konstantyn przybywa w tym roku do Rzymu, — chrześcianie mieć się teraz zaczną!

— Nie, — odpowiedział Korwin — nie straszcie mnie darmnie; cesarz głosi, że wszystkie religie są wolne.

Tak, to jest ogólne prawo, — drażnił go dalej drugi chłopiec, — ale ja słyszałem, że cesarz będzie poszukiwał tych, co osobiście lapali i męczyli chrześcian. Na tych podobno wydane będzie prawo odwetu: rógi za rógi, palenie za palenie, dzikie bestie za dzikie bestie.

— Kto to mówił? — zapytał Korwin, pełen z przerażenia i złośći.

— Byłyby to bardzo naturalne, — dodał inny chłopak.

— I sprawiedliwe, — dokonczył trzeci.

O, nie spodziewajcie się tego, — rzekł Korwin, — zawszeby darowali temu, który

sławił, że chce być chrześcianinem, a ja na wszystko raczej się zgodzę niż na to, żeby stanąć t. m.

— Gdzie stał Pakracyusz... — zawiali chłopcy.

— Cicho! — krzyknął pijak z wściekłością, — ani mi się waźcie powtarzać to imię, bo wasko koci poprzetracam. — I rozjaszony wytrząsnął pięść.

— Pakracy ci przepowiedział, jak masz, umrzesz — wołały chłopcy, uciekając. — Hej, dajcie tu panterę na Korwina!

Wszyscy rozbiegli się przed rozzłoszczo-nym pijakiem chyżej, anżeli by uciekali przed prawdziwą panterą. Korwin przeklinał ich i rzucał za nimi kamieniami, a gdy znikli na zakręcie ulicy, potoczył się pomalu naprzód. Pielgrzym w pewnej odległości postępował za nim.

Korwin, przechodząc koło cyrku, gdzie były amfiteatry, w których chwyciano dzikie bestie, już nie na chrześcian, ale na bitwy między sobą, zbliżył się do klatki, gdzie była zamknięta śliczna pantera, stanął przy samej klatce i zaczepiał zwierzę ruchami i słowem.

— Bezpiecznaś ty w tej klatce, — mówił — może ty doprawdy będziesz narzędziem mojej śmierci?

W tej chwili rozgniewane zwierzę sko-

babcie swej, królowej angielskiej, zdał sprawę z podróży osobistej. Tymczasem Anglii tak małe wagladow okazały cesarzowi niemieckiemu, że uważa za stosowne na wyspie Mälcie, która jest posiadłością angielską, wcale nie wyładować, bo zapewne Anglii wbranialiby się pokazywać mu fortyfikacje tej wyspy. Co się zaś tyczy Gibraltaru, to znowu wiadomo, że Anglii szadźno strzega tamtejszych wątowni i nikomu ich nie pokazują. Zalecało się też w obecnem położeniu politycznym uniakać stykania się z Hiszpanią, bo toby uchoǳić za popieranie jej przeciwko Amerykanom, a do tego Niemcy nie czują wcale powodu.

Niemieckie gazety katolickie wzywają i wzywają jeszcze niemieckich katolików do wdzięczności wobec cesarza za to, że podał katolikom w Jerozolimie plac nabuty za pośrednictwem sultana. Skorzystali z tego gazety konserwatywne i żądają teraz po prostu, aby centrum szlo reka w ręce z konserwatystami i rządowcami i zgodoł się bez wszystkiego na powiększenie wojska na projekt ustawy o karaniu cuchthauzem za zachęcanie robotników do strejków i tym podobne plany rządowe. Słusznie tedy gazety bawarskie nawołują, aby centrum było ostrożne i nie okazywało się za nadto pobiąliwem wobec rządu, bo mógłby kto powiedzieć, że centrum dało się przekupić podarkiem cesarskim, a to byłoby bardzo niedobrze. Przekonanie, że podarék wspomniany mógłby służyć — choćby pośrednio — do ograniczenia praw obywatelskich i do nałożenia nowych podatków, mogłoby się stać grobem dla stromictwa. „Germania” berlińska świadcza jednak, że obawy podobne są nieusasadzone.

Komitet generalny do zwolniania wieców katolickich w Niemczech wydał odezwe, w której nawołuje do zbierania składek na kościół pod wezwaniem N. M. Maryi P., mający stanąć w Jerozolimie na placu podarowanym katolikom przez cesarza.

Zabezpieczenie na starość i niemocna, jak napowiadają, dość różnych sum. Młody innemu mają, by obowiązani należeli do zabezpieczenia takie nauczyciele pobierający mniej niż 2000 marek rocznej penoyi.

Wydalanie Duńczyków z północnego Szlezwiku wywołało ogromne oburzenie w królestwie duńskim. Zdaje się, że koszt tych rugów zapłaci niemiecki świat kupiecki. Tysiące niemieckich kupców i podróżujących, którzy mniej lub więcej skazani byli na spreddawanie swoich towarów w Danii, poniosą bardzo dotkliwe straty. Ogłoszono bowiem w Danii bój na wywóz niemiecki. Na czele tego przedsięwzięcia stoi możli kupcy duńscy. Wszystkie pisma nawołują do zerwania wszelkich stosunków handlowych z firmami niemieckimi i zalecają sprowadzać odnośnie towarz z Francji lub Anglii. W niektórych miastach potworzyły się już stowarzyszenia, których członkowie zobowiązali się pod sło-

cach? Upiory cię nie nawiedzają? Zmije nie sssi ci krwi z serca? Jeśli tak jest, to powiedz, jake się ich pozył, powiedz, abym mógł to same usunieć. Ale nie, przyjdą jeszcze do ciebie upiory! Czemużby cię nie miały dręczyć tyle, ile mnie? Wszakże ty gorszy, — ty zdrajca i odstępca! Fulwiusz na śmierć dawno już zadeczyły: nad stosemi zielot, które zagrabiły chrześcianom, sam własną ręką się obwiesił, aby uciec od tych męczarni. Czekaj, i na ciebie przyjdzie kolej!

Słuchaj Korwina, — rzekł Torkwatus — i ja cierpiłem tak samo, jak ty, jak Fulwiusz, — ale żałowałem win moich i postanowiłem całe życie pokutować za nie. Dziesięć lat byłem pustelnikiem na puszczy, a teraz pieszko przeszłem do grobu św. Cecylii, która nigdy katom na śmierć wydałem... i oto otrzymałem przebaczenie i ukocenie... I ty, Korwinie, żaluj za grzechy, uwierz w Chrystusa, oħrażaj się, — a bedzieś miał ukocenie. Korwin słuchał tych słów w osłupieniu, jakby nie rozumiejąc, — zdawał się tracić przytomność.

Kiedy lekarz go spatrzył, postanowił Torkwatus cierpliwie pracować nad nawróceniem niezrozumiałego. Opowiadał mu o Bogu, o ta-jemnicach wiary świętej, a w końcu przyniósł naczynie z wodą i spytał, czy chce być ochrzcony. Ale Korwin, ujrzał wodę, wy-

wem honoru żadnych towarów odtąd nie sprawdzić z Niemiec. Kilku podiożnych firm niemieckich, które bardzo dobrze interesu robiły w Danii, nie sprzedawały towarów ani za fenig, wszędzie pokazywano im drzwi, podając jako przyczynę rugi Duńczyków z północnego Szlezwiku.

Gazety pruskie półtorzędowe napomkają, że rzadko nie będzie się sprzeciwiać powrotu Lazarystów (reguły św. Wincentego a Paulo) do kraju. Można się tego spodziewać, ponieważ cesarz niemiecki w Jerozolimie na powitanie ze strony O. Schmidta, Lazarysty, przy odwiedzeniu w gospodzie w uprzejmych i grzecznych słowach odpowiedział:

Ów hrabia Stolberg-Wernigerode został za zażeganie sierżanta skazany na 3 1/2 roku fortecy, a nie więzienia. Zmienia to bardzo postać rzeczy, bo osadzenie w fortecy jest kara najagodniejszą.

Arcybiskupi i biskupi austriacy wydali wspólny list pasterski, wzywający wiernych do udziału w kościelnych uroczystościach jubileuszowych. Napominają zarazem biskupi narody Austrii, aby jubileusz cesarza obchodziły godnie, w jedności i w zgodzie. W liście pasterskim przytoczone są z orędzi i mów tronowych cesarza takie miejsca, w których cesarz poszczególnym krajom i narodowościom obiecuje spełnienie ich życzeń i uznanie ich praw. List pasterski, zawierający niejako program politycznej ugody na podstawie równouprawnienia, wielkie zrobiło wrażenie.

Austriacki parlament nie widział posła Welfa nigdy tak zbitego moralnie jak ostatniego Czwartku. Z miną uroczystą i wielką powagą usiłował Wolf odeprzeć poczynione mu dnia poprzedniego przez Daszyńskiego zarzuty przekupstwa itd. i powieczyl swoim honoru, że wszystkie składy przeznaczone są dla gazety „Ostdeutsche Rundschau” i że dla siebie ani grosza nigdy nie wziął. Nawiąsem dodajemy, że Wolf jest właśnie redaktorem — owej gazety! Natomiast narucił socjalistom, że żyją w sklepie robotniczych i kątach sobie płaci po 2 złote reńskie za mowy wygłoszane na zgromadzeniach. Tu powiedział, usiadł z miną tryumfatora i zabrał się do pisania listów. Mylił się jednak, jeżeli myślał, że na tem koniec i że wszyscy są na skosru już przekonani, iż on czysty jak anioł. Krótko potem powstał bowiem p. Daszyński i okazał nasamród zdumionej izbie piękna skarbonkę z napisem: Für Carl Herman Wolf. Wśród szalonej wesołości posłowie rzucali certy do skarbonki, z rąk do rąk podając. Następnie wydobył p. Daszyński z kieszeni odezwe, podpisana przez niemiecko-radikalne strońctwo w Czechach, a wzywająca do składek celem odszkodowania posła Welfa za czas przepędzony w parlamencie. Tu już miejsce weselu i zajęto oburzenie. Wszyscy wiedzą, że poseł Wolf stale mieszka w Wiedniu, stale redaguje „Ostdeutsche Rund-

dał ryk chrapliwy, zatrząsł się w gwałtownych kurczach, wil się i pień toczył. Torkwatus ze smutkiem pozał, że człowiek ten nie może już być nawróconym i że chwilę życia jego są policzone.

W okropnych męczarniach minął dzień i nadessa straszniejsza jeszcze noc. Gorączka wzmagała się z obłokiem i napadami wściekłości, choćż ciało z sił opadało. Nad ranem stanął na łóżku i zawołał drżącym, rozpaczliwym głosem:

Precz, Pankracyusz, precz ztąd! Dés juž patrysza na moje... Zabierz swoją pantere, trzymaj ją mocno, bo chce mi się rzucić na sztyję. Rzuca się! Oh!

I z siłą zerwał bandaż z rany, sadząc, że odtrąca zwierzę. Potok krwi popływał i nieszczerliwy padł okropnym trupem na łóżce. Tak skończył grzesznik nie pokutujący za winy.

Cezar Maksymian i szpieg jego Fulwiusz jeszcze straszniejszą zginęły śmiercią; robak zgryzoty w tak okropny sposób toczył ich sumienie, że, nie mogąc znieść dłuższej tych męczarni, sami sobie śmierć zadali. Maksymian zadusił się, a Fulwiusz, jak Judasz, obwiesił się na drzewie.

Ko n i e c.

schau” i rozumie się, że jak każdy inny poseł, pobiera też swoje strawne. Zebranina zatem na jakieś „odszkodowanie” nie da się niczym usprawiedliwić i odtąd uważać trzeba Wolfa za człowieka, który za pieniądze robi burdy i w powiedza podburzające mowy. Odkrycia Daszyńskiego wywołyły w izbie wrażenie. Z wielu stron cisnęły się posłowie, by oglądać dokument i puszkę. Wolf był blady oślaną, zaciągnął zęby i milczał, — bo co miał powiedzieć?

Rosja zawarła z Chinami podobno przyrzecze tajne, a bardzo ważne, jeżeli to, co Anglia o przyrzeczu piszą, jest prawda. Wedle przyrzecza tego rząd chiński ma sobie w razie potrzeby pomagać wojskiem rosyjskim, które zawsze będzie pod ręką, i to tak dugo, jak Chin zdolają przeprowadzić gruntowną organizację własnego wojska. Zupełnie to prawie tyle co zdanie się Chin na łaskę Rosji, bo Rosja dbać będzie o to, żeby organizacja nie doszła nigdy do skutku.

Z Chin dochodzą wieści o nowych napaściach na misje katolickie i zamordowaniu kilku misjonarzy.

Żona byłego generała-gubernatora warszawskiego Hurki była znana z chciwości, po prostu ze złodziejstw. Tak n. p. kiedy Hurko ustąpił musiało z urzędu, Hurkowa pozabierała z pałacu rządowego różne cenne przedmioty, do których nie miała najmniejszego prawa. Jeden z synów wdał się całkiem w matkę, bo oto noć zakrädił się do Rosjanina bawiącego się Francji, pokaleczył go niebezpiecznie i skradł 60 tysięcy marek, zemknął. Złapano jednak ptaszka, uwięziono i już miał być lada dzień skazany. W więzieniu odwiedził go brat i jako krótko potem uwięziony za chorowią i umarł wśród objawów otrucia. Włodzimierz braciszek dopomógł mu do uniknięcia sądu ziemskiego. starego Hurkę na wieść o złodziejstwie ruszył paraliż.

Z Francji plus, że w tym tygodniu jeszcze sąd rewizyjny nakazał przywilej Dreyfusa z powrotem do Francji. O rewizji procesu już Dreyfusa wiadomo. Clekawą w wysokim stopniu jest następująca pogłoska: Kucharka u adwokata Labori, który w procesie Dreyfusa gra wielką rolę, chce podobno przysiąż, że Labort razu pewnego przy stole oświadczył, iż Dreyfus jest winny, ale pieńdziemi da się wszystko naprawić!

W Kopenhadze, stolicy Danii, odbyły się tych dni liczne zebrania publiczne celem protestowania przeciwko wydalaniu Duńczyków z Prus. Mówcy wszelkich stronnictw jednogłośnie potępiali wydalanie, zapewniając zarazem, że Niemcy w Danii zamieszkali mogą być spokojnymi, bo Dania nie postąpi za przykładem rządu pruskiego, choć wydalanie Duńczyków z Prus są obrażą dla całej Danii.

W Azy, a mianowicie w Indiach angielskich szerzy się nieustannie morowa zaraza, czyli dżuma. Wszelkie środki bezpieczeństwa dotąd stosowane nie odnosły żadnego skutku.

Ł b i ż a z i i j d a l e k a .

Racibórz, dnia 21 Listopada 1898.

Magistrat raciborski udał się do dyrekcji kolejowej w Katowicach z prośbą, aby zaprowadził jeszcze jeden pociąg z Bogumińską do Kandzierzyna. Ostatni pociąg popołudniowy do Raciborza odjeżdża bowiem z Bogumińską godz. 6 min. 20, poczec czekać trzeba aż do godz. 3 min. 14 rano. Nowy pociąg miałby stanowić połączenie z pociągiem wyjeżdżającym z Wiednia o godz. 3 min. 35 po południu i odjeżdżałby około god. 10 min. 15 wieczorem z Bogumińską. Pociąg ten był istotnie bardzo pożądany, ale pytanie, czy dyrekcja przychyli się do życzenia Raciborzan.

Jest już rzeczą prawie pewną, iż portyrum pocztowe o tyle złożonym zastanie, że 10 fenigowy znaczek wystarczy do przesyłania listu aż do 20 gramów ciężkiego; oczywiście może tylko 15 gramów ważyć, tak iż listy urzędowe, w kopercie przesypane, kosztują już 20 fen.

Tworków. Ostatniego Czwartku doczekała się nareszcie parafia tworkowska przybycia nowego duszpasterza, którego się już od

kilku wiadom zniczy. wy zar Gebek dzielnic udano sebrani swego tor odd wie wez przyjeli zywali ich ws wśród czynna cesyi do rza, kscia ca przed zgotowa tychczas waż ten sobie uj wielu stanęły duszpaster torowi pracy!

Huczyna Rozłącze znacznie cy kraje przystan skiej.

pobudow borowa ponieważ skami do blisej Ekiem slu to jest o do 2 mil przes D Baborow z Dziecio odległość urządzona wa zgod*

Dworców głowę. B tomności nie jest wało. — dwa wóz mały jej odbywan świnie w odwołany że zaraza Łęczycac

pani w s szukiwan dlarz Z. List był donosił ja towany b przez p. 200 tysięcy czyl raze sie znaj te go nie ska, niec w liście to otrzy niadze sa szczególny sume, na Naturalni z tego b o to, aby ujć nadz dybnych pier wsze ban lisie żą wnej sumu przesi , baskier kiem. — rzowi Z. czy śledz pewnie ni

kilkę miesięcy scodziwano. Jest nim, jak wiadomo, ksiądz Józef Gregor z Wielkiej Pławnicy. Na dworcu przywitali go dotychczasowy zarządcę probostwa ks. Weinhold i ks. Gebek z Piszcza, poczem w towarzystwie 80 dzielnych, świątecznie przybranych jeźdźców udano się przed ramek, gdzie parafianie licznie zebrani z chorągwiami i krzyżami czekali na swego ojca duchownego. Ksiądz administrator oddał mu parafię oraz w dłuższej przemowie wezwiał parafian, aby nowego proboszcza przyjęli jak należy z otwartem sercem i okazywali mu miłość i zaufanie, a i on obejmie ich wszystkich ojcowską miłością, — poczem wśród bicia dzwonów i śpiewając pieśń dziękczynną na chwałę Bogu, udano się w procesji do kościoła. Tu, na stopniach ołtarza, ksiądz proboszcz wypowiedział wzruszająca przemowę do parafian, dziękował im za zgotowane przyjęcie i żegnał zarazem dotychczasowego administratora parafii. Ponieważ tenże w czasie swego zastępstwa zdolał sobie ująć całą parafię, więc też w oczach wielu na wspomnienie o rozłączeniu się lży stanęły. Daj Panie Boże i nowo przybyłemu duszpasterzowi i odchodzącemu ks. administratorowi jak najdłuższe życie i ofite skutki pracy!

* Ludgerowice mają zostać odłączone od Hucyna i zamienione na samostaną parafię. Rozłączenie nie napotka zapewne na żadne znaczące trudności.

* Szczepankowice. Za pozwoleniem polityki krajowej urządzi tu dyrekcja kolejowa przystanek na linii kolejowej raciborsko-opawskiej.

* Polska Cerekiew. Pomiar w sprawie pobudowania kolei z Polskiej Cerekwi do Babowic zostały na pewien czas zawieszone, ponieważ Pawłowice wraz z okolicznymi wioskami domagają się, aby kolej przechodziła bliżej Pawłowic, co wydaje się zresztą całkiem słusznym żądaniem, ile że obecnie miasto to jest od okolicznych stacji oddalone o 1½ do 2 mil. Nowa kolej nie maść z Cerekwi przez Dzielów, Radoszowy, Maciowakierz do Babowic, jak początkowo projektowano, lecz z Dzielowa ma skręcić ku Chróstom i tu, w odległości 2 kilometrów od miasta, ma być urządzona stacja kolejowa. Dyrekcja kolejowa zgadza się już na żądanie Pawłowiczan.

* Koźle. Przy budowie domu na ulicy Dworcowej spadła cęgła robotnicy pewnej na głowę. Biedaczka padła natychmiast bez przytomności na ziemię; szczęście pokaleczenia nie jest tak wielkie, jak się początkowo zdawało. — Młoda robotniczka dostała się między dwa wózki do wożenia szczyrku. Wózki złamały jej rękę i zgnoiły jej piersi. — Zakaz odbywania targów i jarmarków na bydło i świnie w powiecie kozielskim został znowu odwołany. Powiatowy weterynarz stwierdził, że zaraza, jaka panowała w Maciowakrzu i Lęczycach, całkiem już ustąpiła.

* Goczałkowice. Oszusti są niewyczerpani w swych pomysłach i niestrudzeni w wyszukiwaniu nowych ofiar. Kilka dni temu handlarz Z. tuż nad otrzymał list sż. z Madrytu. List był pisany liczą niemczytaną, a w nim donosił jakiś rzekomo nieszczęśliwy, zbankutowany bankier, że swego czasu, będąc ścigany przez policyjną, w okolicy Goczałkowic zakopeł 200 tysięcy franków i 4000 funtów czterlingów czyli razem 240 tysięcy marek. Obecnie sam się znajduje w więzieniu hiszpańskim i dla tego nie może podać swego własnego nazwiska, niechby jednak p. Z. uwiadomił podaną w liście osobę, że zgadza się zająć tą sprawą, to otrzyma dokładny plan miejsca, gdzie pieśniadze są zakopane, oraz wszelkie potrzebne szczegóły. Jeżeli następnie odkopie oową sumę, natenczas otrzyma z niej czwartą część. Naturalnie nie ma mowy o tem, aby choć coś z tego było prawdą. Oszustowi chodzi tylko o to, aby kogoś zaciekać, a gdy kto da się ująć nadzieja uzyskania pewnej części zakopanych pieniędzy, natenczas nieznajemy — zawsze bankier i zawsze więzień — w drugim liście żąda na różne wydatki, plany itd. pełnej sumy. Skoro te człowiek latwotwornym przesie, natenczas kończy się wszystko i bankier nie daje już o sobie znać ani słowkiem. — List wspomniany odebrano handlarzowi Z. i oddano prokuratorowi, który wytoczył śledztwo w tej sprawie. Skutek jednak pewnie nie będzie, bo takich listów nadchodzą-

setki do Niemiec, a nie podobna było wyśledzić i przytrzymać pomysłowego oszusta, który jest rosyjski.

* Kamień. Budowa tutejszego rowego kościoła jest na ukończeniu. Obecnie pokrywają dach główny i daszek malej wieży. Koszt wynosić będzie 160 tys. marek, na pokrycie których 50 tys. mk. wpłynęło z pieśniadzy wolnokukowych, 30 tys. mk. z działu patrona hr. Gwidona Henckla z Świerklanca, 10 tys. mk. z kasy biskupiej i 42 tys. 800 mk. ze składek parafian. Oprócz tego parafianie znaeli bezpłatnie stary kościół i wykonywali wiele robót okolo nowego kościoła również bezpłatnie.

* Szałsza. Różnieli się pogłoska, iż po stronie rosyjskiej w pobliżu młyna Kuny straż nadgraniczna rosyjska zastrzelila pewnego robotnika z Puławy. Rzeczą się jednak tak, że straż nadgraniczna znalazła i odstawiła do lazaretu pewnego ciężko ranego robotnika, który przez innego robotnika w taki sposób został ukarany za to, iż go wydał straży nadgranicznej rosyjskiej jako przesytnika. W skutek tego pochwycił go posterunek przed kilku tygodniami i zranił niebezpiecznie wystrzałem z karabiku.

* Gotartowice. Na drodze między Gotartowicami a Karstenhutą napadli dwaj mężczyźni posłańca kopalni wracającego z pocztą z pieniędzmi. Kiedy mu chcieli przeszukać kieszenie, posłaniec wyrwał się i uciekł.

* Wielki Chełm. W nocy z Czwartku na Piątek rzucił ktoś do mieszkania gościnnego Breslauera nabój dynamitowy. Nabój eksplodował i potrącił wszystkie szyby oraz pożarował ślady na ścianie; z ludzi nie został nikt pokaleczony, chociaż cała familia Breslauera w izbie tej spała.

* Opole. O nieszczęściu, które się wydarzyło w budowie szkoły dla dziewcząt, donosiła jeszcze następujące szczegóły. Rusztowanie, które się zapadło, znajdowało się na 3-ciem piętrze a było na nim podczas wypadku 12 robotników i 2 robotnice. Z wyjątkiem jednego murarza wszyscy doznali ciężkiego pokaleczenia. Trzech z nich, Klimas, Lukas i Firius, już umarły. Jest nadzieję, że reszta powróci do zdrowia. Słychać, że rusztowanie było za słabe na tylu ludzi, i dla tego budowniczego czeka jeszcze rozprawa przed sądem.

* Sosnowice. Ubiegłej środy wieczorem około godz. 6, gdy dyrektor walcowni Hultschinskiego Appelt przechodził przez plac fabryczny, uderzył go ktoś nagle z tyłu kijem w głowę tak silnie, że mu rozbil czapkę. W pobliżu wypadku stała gromadka ludzi, którzy nie pozwollili chwytać napastnika, grożąc każdemu, że spotka go los dyrektora. W ten sposób zabójca zemknął, atoli tego samego dnia jeszcze przyarząstoano człowieka, który dnia poprzedniego wygłaszał zdania, które mogą mieć związek z napaścią. Dyrektor Appelt był podobno człowiekiem sprawiedliwym i ludzkim, więc zgłosił się wiedzieć, jak sobie naprawić wytłomaczyć.

* Poznań. Wiadomo, że w ostatnim czasie skazano różnych zegarmistrzów Polaków na kary pieniężne za wystawianie w oknach wystawowych zegarków z napisami: „Boże zbaw Polskę” i śpilek do krawatów z orzełkami polskimi. Zasadzeni przeszli wszystkie instancje, aż sprawę oparła się o najwyższy trybunał berliński (Kammergericht), który się nią zeszłego tygodnia zajmował. Niestety wyrok wypadł niekorzystnie dla zasadzonych, rewidza została bowiem odrzucona z temu umotywaniem, że władze policyjne działały prawidłowo, zakazując wystawiania rzeczowych zegarków i śpilek. — Nadmieniamy, że owe „niebezpieczne” zegarki wykonywane były w fabrykach niemieckich!

* Grudziądz. Redaktora „Gazety Grudziądzkiej” skazano na sto marek za obrażanie żandarma, któremu zarzucono nadużycie władzy podczas wyborów. Ale na tem nie koniec: czekają go jeszcze trzy podobne procesy.

* Toruń. „Gazeta Toruńska” pisze: Sp. Antoni Pytlak, wydłużony nauczyciel, zmarł na przedmieściu Mokrem, zaopatrzony Sakramentami śś. w pięćdziesiątym dziewiątym roku życia. Zmarły pochodził ze Śląska polskiego, ale wziął się w tutejsze stosunki i ogólną sobie zjednej miłości. Jako pedagog ze szkoły księży Bogedajów i Damrothów cie-

szył się przywiązyaniem działy szkoły a szacunkiem rodziców, zawsze rzadcząc się więcej sumieniem i wymaganiami rozumnego nauczania niż względem na łasku władz. To też Pan Bóg biogosławiał mu tak, że zyskał sobie zupełną niezależność materialną i zapewnił byt dzieciom. Smierć uwolniła go od cierpień dotkliwych, ale wśród znajomych i przyjaciół wywołała żal ogólny. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

* Z obyczyny. Huta szkłana w Gerresheim zwróciła się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby cofnął swoje rozporządzenie wydalające z granic Prus Polaków, pochodzących z Królestwa Polskiego. Fabryka ta ma filię w Rosji, dla tego przychodzi stamtąd dużo robotników do Gerresheim w celu nabycia wprawy w pracy. Co też pan minister odpowie. — Tow. św. Michała w Bruchu obchodziło w Niedzieli 18 Listopada 10-tą rocznicę istnienia przy tak licznych udziału rodaków, że się wszyscy ledwie w obszarnej sali mogli pomieścić. Miał też zostać odegrany teatr pod tytułem „Ewa Miaskowska”, lecz polityca w ostatniej chwili, bo dopiero w Sobotę, nadestała towarzystwu wiadomość, że zakazuje odegrać tej sztuki! — Z Herne i Gelsenkirchen piszą do Wtar. Pol., że 15 lat liczący chłopak Franciszek Dudziak z Bruchu chodzi po domach i wyłudza pieniądze pod fałszywym pozorem. Niech mu nikt pieniędzy nie daje, gdyż jest to znany oszust i nie ma od nikogo upoważnienia do zbierania pieniędzy na jakikoliek cel.

Rozmaitości.

* Szerzyście dżumy. Pewien lekarz francuski ogłasza rozprawę o drogach rozpowszechniania się dżumy, w której potwierdza licznymi przykładami fakt, że dżuma przenosi się głównie z miejsc na miejsca za pośrednictwem szczurów, zwierząt bardzo lubiących wędrówki, oraz na podstawie własnych badań twierdzi, że ze szczurów na ludzi przechodzi zarazek dżumy za pośrednictwem — pcheł.

Wewnętrzni pcheł, wziętych z szczurów, badane mikroskopijnie, wykazują obecność tego zarazka, wyssanego z krewi szczura. Woda, w której kilka takich pcheł roztarto, zaszyknięta innym szczurom, zaraża je dżumą. Z tego widać, jak utrudnione być może umiejscowienie dżumy, gdyż wymaga zniszczenia szczurów, ale i ich pcheł!

* Koła-biegury, tak się nazywają nowo wymyślone przyrządy do posuwania się szybko po ziemi. Różnica między nimi a velocipedami polega głównie na tem, że zużytkowuje się nie siłę człowieka, tylko cieczą jego, co oznacza wielki postęp. Rozped osiąga się za pomocą naturalnego chodu biegającego. Koła-biegury przymocowuje się do nog, podobnie jak łyżwy i biegający może ruszać z miejsca na poczekaniu, krocząc naprzód. Ruchem tym podnosi się i upada do stóp przymocowana, a z ramą koła ruchomo spojona płyta, która z właściwem kołem połączona jest za pomocą dwóch cylindrowych tloków. W ten oto arcypojedyńczy sposób obrót koła się uskutecznia. Podobnie jak u kołowców można dowolną zresztą szybkość jazdy biegów spotęgować transmisją łańcuszkową. — Koła-biegury zaprowadzono podobno na próbę w armii włoskiej.

* Niezmierne skarby w morzu. Woda morska, jak stwierdzili najnowsze doświadczenia, zawiera w sobie złoto, a mianowicie jeden metr kubiczny wody ma 6 miligramów złota. Otóż jakiś uczony wyrachował, że we wszystkich morzach naszej kuli ziemskiej znajduje się za 7500 bilionów marek. Jeżeliby to złoto podzieliło równe pomiędzy wszystkich ludzi na ziemi, których obliczają 1600 milionów, każdy pojedyńczy człowiek otrzymałby przeszło cztery miliony marek. Oprócz złota znajduje się we wodzie morskiej srebro, które obliczają na 66 bilionów, z których znowu przy podziale każdy człowiek otrzymałby 400 tysięcy. Nie zaakrolikoby tedy złota i srebra dla nikogo, ale tylko w tem, jak je wydobyć z wody morskiej.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Plakaty, programy i bilety
wykonane po najtańszych cenach i w jak najkrótszym czasie
drukarnia „Nowin Raciborskich.”

Prawdziwe krakowskie Kantyczki

w pięknej oprawie. Cena 1 egz. 1,20 mk., z przesyką 1,80 mk. Również na długie wieczory

książki powieściowe
wesołe i poważne treści w wielkim wyborze,
listy chrzestne i powińszowania
od skromnych do najpiękniejszych.

„Nowiny Raciborskie” w Raciborzu,
Ulica Panierska 13.

Konstanty Szmieszek,

Racibórz, ul. Odrzańska, blisko Rynku poleca szan. Gospodyniom swój skład wszelkich towarów kolonialnych, a zwłaszcza zawsze

świeżo paloną kawę

w najlepszych gatunkach,
nowe suszone śliwki, rozynki, migdały (mandle),
czysty śledzik, mak, —
który zaraz w mym sklepie zemleć można,

proszek kakao

dla chorujących dzieci oraz wszelkie inne towarzyskie korzenne w najlepszych gatunkach.

Baćki Ścię! Konik Masholl. Baczność!

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się wyprzedaż mego wielkiego sklepu KONIK MASHOLL, aby się z nim upratować. Takowy sprzedaje we flaszach $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ -litrowych po znacznie zniżonych cenach. Konik zalecony przez pierwsze powagi lekarskie.

Ewald Beier,
właściciel browaru, Racibórz, ul. Wilhelmska 5.

Karol Neumeister,
Racibórz, ulica Nowomiejska 5.,
najstarszy handel maszyn
do szycia i warsztat naprawczy, —

poleca swój wielki skład uznanych jako najlepszych i najtańszych maszyn do szycia dla rodzin i procederów

z najnowocześniejszych fabryk, —
jako też wszelkie części uzupełniające i narzędzia.

Reparacje dokładne a tanio. —
2 lata gwarancji.

Nauka bezpłatnie.

Co dopiero
nadeszły!

Co dopiero
nadeszły!

Louis Bartenstein,

Rynek 9. — Racibórz, — Rynek 9

Największy skład tego rodzaju w mieście założony 1856

poleca po nadzwyczaj taniach cenach:

Wstążki jedwabne wszelkich barw i szerokości.

Obsadki do jacek, sukien i zapasek.

Koronki czarne, białe i kolorowe.

Hafity w białych i innych barwach.

Wełny i bawełny do pończoch latowych i zimowych.

Półkoszule, szlipse, parasole i szelki.

Pończochy, skarpetki, koszule i spodnie na lato i zimę.

Poszwy, prześcieradła, koldry, nakrycia na komody.

Ręczniki, chustki do nosa, obrusy.

Gardyny, dywan, sztofy na chodniki,

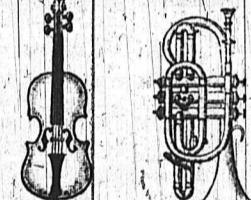
jako też wszelkie

artykuły dla krawców i krawczek.

nie zapominaj Maryi, Królowej twojej świętej

i złożyć ofiarę na wybudowanie świątyni ku Jej czci we wschodnio-południowej części Berlina. Zechciej zważyć, że 15000 katolików, pomiędzy nimi do 5000 rodaków wołich, nie mają domu Bożego i w wielkiej swej biedzie żagają o twoją pomoc. Dotąd zapłaciliśmy dopiero 10% części ceny za plac nabyty, a skąd tu wziąć pieniądze do budowy, jeżeli nie przydiesz z pomocą. Proszę i zaklinam cię więc na miłość Matki i Królowej twojej świętej, przesylij czem przedże wielki czy mały datek na wybudowanie kościoła Panny Maryi i przyjmij już naprzód: Serdeczne Bóg zapłacić!

Ks. Jeder, zarządcą parafii Panny Maryi,
Berlin SO., Wrangelstr. 84.

**EDMUND PAULUS**

Markneukirchen No. 78
Rzecznego źródła zakupna
wszelkich instrumentów dętych i rżniętych, harmonik ustnych i ciągnionych itd.
w tylko dobrem wykonaniu
po taniach cenach z zupełną
gwarancją. Cenniki bezpłatni.

Ucznia

przyjmie
Richard Krause,
skład żelaza w Raciborzu.

Pończoszniczki
jako też
młode dziewczyny

chejące się wyuczyć m-
aszynowe pończosznicz-
twa znajdą trwałe do-
bre zajęcie w fabryce poń-
czosznicznych na ulicy Opawskiej
53. Objasnenie udzieli J.
Hacker.

Uczeń

może się zaraz zgłosić.
Karol Krömer,
mistrz piekarski
w Raciborzu.

Karczma

we wsi kościołowej w dobrem
położeniu z ogrodem, bli-
zko miasta, w pow. rybnickim,
jest do sprzedania.
Zgłoszenia do ekspedycji
Nowin Raciborskich.

Wu chrześć

Pytanie to
Jezuita Huond
my wszystkie
trzymamy 480
jeszcze 8 milic
hometan, 890
muje wiara ch
ludności świata
najliczniejsza,
dyna religia ś
we wszystkich
ludami, bez ro
wości. Skąd je
stwo wyznaje
dnosci?

Główym
macys. Ora
ktora miała być
na dwa wrogie
sta Kościół ka
apostołów dzieł
bronili własnego
stanowiska. Re
wnym powodem
nie połączyl
temami, lecz na
dzień pozostawi
ligijny osiąbił
utworzył dwie
nie nawzajem
religijne z Euro
najając smutny
ganami.

Coi komu
Czy katolikom,

Z G

Opowieść os

Ludem naj
zasięgującym n
wian południow
bowie. W dzieja
między pobrały
teżniejszych pa
sze pieśni, w k
niedale przedkó
bohaterów. Gó
rownin, broniony
dotępnych tylko
ska leży na pół
z Austrią, Rum
dzajna jej ziemi
najrozmaitsze z
wają winogrona
lepszych zieli by
kruszec, a wspa
ne skarby.

W tej kraju
rowanej, lecz
przed laty już w
uzczęśliwy, a zw
aliów wyraz „
tak, jak go rozum